Rok IV. Nowy Sącz, 15. marca 1903. Nr. 6.

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . 8 kor.
Półrocznie 4 „
Kwartalnie . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.
Prenumeratę odbiera tylko Administracya, oraz księgarnia p. J. Pisza w Nowym Sączu. Pojedyncze numera do nabycia w księgarni p. J. Pisza.

Służmy poczciwej sprawie — a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

OD ADMINISTRACYI.

Celem uregulowania nakładu na rok bieżący, prosimy Szan. Odbiorców „*Sądeczanina*“ o rychłe odnowienie przedpłaty na kwartał IIgi oraz wyrównanie zaległości.

Równocześnie prosimy o życzliwe poparcie naszego pisma w najszerszych kołach swoich znajomych i przyjaciół, albowiem pragniemy bez podwyższenia prenumeraty wydawać „*Sądeczanina*“ tej samej objętości trzy razy w miesiącu.

Dzisiaj wobec zbyt małej liczby, bo zaledwie 157 odbiorców w miejscu na 20 tysięcy mieszkańców (łącznie z Załubińczem) oraz na przeszło 1.500 samych właścicieli realności — po zestawieniu rachunków po koniec r. 1902 okazuje się bardzo poważny niedobór w kwocie kilkuset koron.

Dalsze istnienie jakoteż rozwój „Sądeczanina“ składamy z całem zaufaniem w ręce Szan. Obywateli obwodu nowosądeckiego.

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 5. czasopisma „Sądeczanina“ z dnia 1. marca 1903 artykuł pod tytułem „List z powiatu“ od „Z naszej strony“ do „wart pałac Paca“ strona 6 zawiera znamiona występu z §§. 48.. 488. 492. u. k. i art. 5 ustawy z dnia 17. grudnia 1862 Nr. 8/63 Dzpp. — że zakazuje się rozszerzania tego artykułu zatwierdza się zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor obwinia fałszywie urzędników Rady powiatowej w Nowym Sączu o współwinę w zbrodni kradzieży popełnionej przez Jana Widomskiego, naczelnika gminy Piwniczna, oraz przez przytoczenie zmyślonych okoliczności c. k. starostę, marszałka powiatowego i urzędników Rady powiatowej w Nowym Sączu obwinia fałszywie o czyny niehonorowe, mogące ich poniżyć w opinii publicznej. C. k. Sąd krajowy jako prasowy — Kraków d. 3 marca 1903.

Podpis nieczytelny.

GDZIE ŹRÓDŁO WSZELKIEGO ZŁEGO?

(Dokończenie).

Stronnictwo socyalno-demokratyczne w Krakowie przyjęło do programu gminnego następujące żądania, które w interesie ogółu mieszkańców gmina spełnić jest obowiązaną.

1. *Prawo wyborcze.* Zniesienie dotychczasowych kół wyborczych jako systemu ze wszech miar niesprawiedliwego natomiast zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do Rady miejskiej.

2. *Oświata.* Dostarczanie ubogim dzieciom bezpłatnie książek i przyborów szkolnych; zaprowadzenie kuchni szkolnych; bezpłatne udzielanie odzieży dziatwie szkolnej; utworzenie takiej ilości szkół ludowych, ażeby na jednę klasę wypadło najwyżej 30 dzieci; rozwijanie szkół zawodowych i uzupełniających i tworzenie nowych; nauka we wszystkich gminnych zakładach szkolnych ma być bezpłatną; żądać wprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych, celem czuwania nad zdrowotnością dzieci i hygieną sal szkolnych; zakładanie miejskich ochronek i szkółek fröblowskich; pomnożenie liczby sił nauczycielskich, zniesienie bezpłatnych i tymczasowych posad nauczycielskich; podwyższenie płac nauczycieli i nauczycielek i bezwzględne podwyższanie ich pensyi co pięć lat; zniżenie lat służby do 30; urządzenie bezpłatnych, publicznych bibliotek, czytelń, szkół dla analfabetów i wykładów popularnych z najważniejszych gałęzi wiedzy.

3. *Służba zdrowia.* Gruntowna reorganizacya miejskiej służby zdrowia przez zamianę na urząd miejski zdrowia, któremu przydzieloną być ma dostateczna ilość lekarzy, czuwać ma nad zdrowotnością mieszkań prywatnych, lokalów publicznych i pracowni, oraz przestrzegać ściśle zdrowotności zakładów i środków spożywczych; bezpłatne leczenie ubogich, nie podlegających przymusowemu ubezpieczeniu w kasach chorych i bezpłatne dostarczanie im środków leczniczych; objęcie aptek na własność gminy, a na razie urządzenie aptek gminnych, w którychby sprzedawano niezamożnym lekarstwa po cenach kosztów; utworzenie hygienicznych łaźni ludowych; zakładanie i utrzymywanie publicznych ogrodów w dzielnicach

zaniedbanych pod względem hygienicznym; systematyczna i wszechstronna kanalizacya oraz zbudowanie kanału zbiorowego; objęcie w zarząd gminy chowanie zmarłych — za opłatą tylko od pogrzebów wystawnych.

4. *Mieszkania.* Policya budowlana powinna prowadzić ewidencyę i statystykę mieszkań t. j. gęstości zamieszkania i wysokości czynszu; regularna inspekcya mieszkań przez miejski urząd zdrowia; nabywanie przez gminę gruntów, systematyczne budowanie na nich domów z taniemi a hygienicznemi mieszkaniami.

5. *Przedsiębiorstwa gminne.* Gmina powinna objąć w własny zarząd przedsiębiorstwa komunikacyjne (np. tramwaj, omnibusy), czyszczenie ulic i kanałów i budowle gminne, oraz mieć oświetlenie elektryczne w swoim ręku; celem zaopatrzenia mieszkańców gminy w tanie i zdrowe środki żywności, powinna gmina założyć miejską piekarnię i miejskie jatki, oraz utrzymywać stale miejski skład węgla; utworzenie miejskiego ubezpieczenia od ognia; roboty i dostawy gminne nie śmią być oddawane radcom miejskim.

6. *Ochrona robotnicza.* We wszystkich przedsiębiorstwach gminnych ma być zaprowadzony 8. godzinny dzień roboczy i minimalne płace robotnicze; wszyscy niestabilizowani urzędnicy, słudzy i robotnicy miejscy, powinni być ubezpieczeni w miejskiej Kasie chorych, względnie także w zakładzie ubezpieczeń od wypadków; przy oddawaniu przedsiębiorcom prywatnych robót i dostaw gminnych ma być zawsze zawarowane w kontrakcie ścisłe przestrzeganie wobec robotników powyższych postanowień; dla stabilizowanych urzędników i innych funkcyonaryuszów gminnych ma być wydaną pragmatyka, uniemożliwiająca protekcyę i samowolę przy obsadzaniu posad i awansach; utworzenie miejskiego biura dla statystyki i pośrednictwa pracy pod zarządem robotników na koszt gminy.

7. *Opieka nad ubogimi.* Dla częściowego bodaj złagodzenia nędzy masowej, nieodłącznej od gospodarki kapitalistycznej, powinna gmina domagać się od państwa wprowadzenia ogólnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności i braku pracy, oraz zaopatrzenia wdów i sierót; reformę gminnej opieki nad ubogimi należy jednak przeprowadzić już teraz, aby rozstrzelone dążności humanitarne scentralizować i założyć domy dla sierót, podrzutków, dzieci opuszczonych, starców, kalek i inwalidów pracy, oraz przytuliska nocne dla bezdomnych.

8. *Prawo przynależności.* Gmina powinna się starać o zniesienie ustaw o swojszczyźnie, włóczęgostwie i szupaśnictwie, które ograniczają wolność przesiedlania się i objęcie kosztów opieki nad ubogimi przez państwo; gmina powinna już teraz dać bezpłatnie prawo przynależności wszystkim obywatelom, zamieszkałym od dwóch lat.

9. *Podatki i dochody gminne.* Zniesienie wszelkich opłat od środków spożywczych i dodatku do podatku domowo-czynszowego; wprowadzenie powszechnego miejskiego postępowego podatku dochodowego i majątkowego, z uwolnieniem pewnego minimum, postępowego podatku spadkowego i podatku od rzeczy zbytkowych; pomnożenie dochodów gminnych przez nieustanne zwiększanie majątku gminnego t. j. przez wprowadzanie przedsiębiorstw gminnych, inwestycye i nabywanie gruntów na rzecz gminy.

Suchoty w szkołach.

Rada Szkolna krajowa wydała z. m. okólnik do wszystkich dyrekcyi szkół średnich i Rad Szkolnych okręgowych, mocą którego wzywa podwładne organa do zwalczania gruźlicy w szkołach, a mianowicie poleca:

1. starać się wogóle *o najpomyślniejsze* warunki hygieniczne w budynkach i salach szkolnych, jakoteż i w otoczeniu szkół;

2. usunąć od nauki w szkołach nauczycieli i nauczycielki, u których można stwierdzić w plwocinach bakcyle Kocha lub u których znajduje się gruźlica w okresie rozpadu płuc;

3. zabronić plucia na podłogę i ustawić w salach szkolnych spluwaczki lub wiaderka, wypełnione płynem desynfekcyjnym;

3. zabronić uczniom (uczenicom) całowania się w usta. Starać się, aby młodzież czysto utrzymywała zęby i jamą ustną, w tym celu można zalecić kilkakrotne w ciągu dnia przepłukiwanie ust ogrzanym słabym rozczynem 3% kwasu borowego.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że stosunki zdrowotne w naszych szkołach wiele, bardzo wiele pozostawiają do życzenia; nie ulega również kwestyi, że okólniki i rozporządzenia złemu zaradzić nie mogą, że budynki szkolne częstokroć są nieodpowiednie, a przepełnienie po klasach zbyt częste i że nawet najlepsze chęci dyrektorów i kierowników rozbijają się o braki finansowe.

To jednak jest faktem, *że nawet w granicach możności*, **nic się u nas nie robi!** Istnieje przecież ustawa, a w niej rozdział, poświęcony hygienie szkolnej. *Dlaczegóż władze szkolne nie wykonują postanowień ustawy nawet w tych punktach, które wykonać można przy istniejącym u nas systemie oszczędnościowym??*

Przypatrzmy się teraz, w jakich wilgotnych i smrodliwych norach pracują: młodzież i nauczyciele w najętych salach w Nowym Sączu **pod okiem fizyka i członków Rady Szkolnej okręgowej!**...

A cóż dopiero powiedzieć o hygienie po wsiach, gdzie jak n. p. w Gołkowicach Polskich i Biegonicach — budynki szkolne gorsze są od trupiarni! Kto chce poznać opiekę członków Rady Szkolnej nad zdrowiem młodzieży i biednego nauczyciela, niechaj zaglądnie do pobliskiego Chełmca, gdzie szkołę umieszczono w domu chłopskim, w którym mieszkają nadto 2 familie, sprowadzające na noc przez zimę swoje wieprze do kuchni, (klasę od tych mieszkań dzielą pojedyncze drzwi) gdzie przejście dla dzieci do klasy *przez pokój nauczyciela (!)*, gdzie nauczyciel *z liczną rodziną*, (bo 10 osób) mieścić się musi **w jednej izbie**, która i kuchnię stanowi. Co powiedzieć o szkole w Biczycach (należącej do lepszych), zbudowanej **na bagnie**, skutkiem czego tak mieszkanie nauczyciela jakoteż i sala naukowa pełne są zgniłego powietrza.

Zaniedbanie najważniejszych przepisów przy budowie nowych szkół — jakoteż przepisów hygienicznych w naszych szkołach ludowych jest olbrzymie, co stwierdza urzędowy wykaz statystyczny, wedle którego mamy od dziesiątek lat *zupełnie nieodpowiednich* budynków szkolnych w powiecie grybowskim 5, w powiecie limanowskim 8, w powiecie *nowosądeckim* (eldorado Zagrodzkiego)... **14**, w powiecie nowotarkim 3.

Przyznać każdy musi, że *kontrola we wszystkich zawodach* jest potrzebna, gdyż bez niej obywać się mogą i spełniać należycie swe zadanie tylko niektóre jednostki. Tymczasem z naszą hygieną szkolną tak się rzecz ma: Krajowa Rada zdrowia wydaje rozporządzenia, Rada Szkolna krajowa posyła okólnik do podwładnych jej organów — i na tem sprawa skończona!

Inspektorzy prawie zupełnie zaniedbują tę ważną sprawę, a jeżeli zrobią kiedy uwagę, to mimochodem. Nauczyciele wiedzą, iż za niewyczerpanie planów naukowych będą upomniani a nawet karani, ale również wiedzą dobrze, że zaniedbanie zdrowia młodzieży szkolnej nie sprowadzi dla nich żadnych szkodliwych następstw.

Oto przyczyna, dla której rozporządzenia władz w sprawie hygieny mało znane, a jeszcze mniej bywają wykonywane, nawet w tych punktach, które nie wymagają żadnych wydatków — jeno trochę troskliwości o zdrowie młodej dziatwy.

Skoro nie ma systematycznego wykładu hygieny, niech przynajmniej dorywcze wskazówki nauczycieli, do których bardzo wiele nadarza się sposobności, usuwają kardynalne błędy, jakich dopuszczają się uczniowie, niech przynajmniej usuwają je nauczyciele i pieczęcią swej powagi niech nie uprawiają złego.

Zwracamy uwagę władz szkolnych, aby pilnowały siebie i podwładny personal, aby ich rozporządzenia co do hygieny były wykonywane, *bo zdrowie dzieci nie jest mniej ważne* od różnych umiejętności *potrzebnych i niepotrzebnych*, wtłaczania których w umysły dziatwy pilnują z przesadną troskliwością tak inspektorzy powiatowi jakoteż krajowi.

Głos arcypasterza.

Wśród wrzawy szalejącej u nas z powodu walki politycznej, odezwał się głos przestrogi i za pośrednictwem listu arcypasterskiego ks. Bilczewskiego, który w sam czas przypomina obowiązki naszemu duchowieństwu. Chwila bowiem jak dzisiejsza, w której walczą namiętności ludzkie, tylko nienawiść zrodzić musi, przyczem rzecz naturalna, utrudnia dążenia o podniesienie dobrobytu.

Z listu wspomnianego naprowadzamy kilka najważniejszych ustępów i tak:

„Mojem najgorętszem życzeniem jest, aby kapłani byli wszędzie ojcami ludu, starającymi się nietylko o niebo dla swoich parafian, *ale także o obfitszy chleb doczesny i mieli serce pełne miłości dla wszystkiego, co lud obchodzi, co go cieszy i boli.*

„Pragnę, aby lud w każdej wiosce miał przynajmniej swoją kaplicę, aby miał też wszędzie dobrą szkołę i dobrego nauczyciela, aby w każdej parafii była biblioteka parafialna, a w każdej wsi czytelnia i biblioteczka gminna; pragnę aby każda parafia miała swoją kasę raiffeisenowską, swoje sklepiki i swoje kółka rolnicze.

„Urzędnicy w naszem życiu społeczno-politycznem ważną odgrywają rolę *i pod ich to adresem kładzie szczególniejszy nacisk na* **przekupstwa wyborcze i narzucanie posłów.** Pochwala myśl wybierania chłopów na posłów, ale równocześnie przestrzega, gdyby lud zamiast wykształconego, uczciwego człowieka wyższego stanu, wybierał ciemnego z tej racyi, że jest chłopem.

„Robotnikom i pracodawcom jednego zawodu poleca organizować się w stowarzyszenia współrzędne, w którychby obie strony razem obradowały nad wspólnymi swymi interesami i zgodnie tych interesów broniły. Tak samo zorganizować się powinny wszystkie inne stany, a każde takie stowarzyszenie zawodowe wyśle swoich posłów do sejmu i parlamentu.

List pasterski kończy się szeregiem apelów do *wszystkich warstw społeczeństwa, aby współdziałały* w wytkniętym kierunku, więc przedewszystkiem do księży i do ludzi świeckich, z warstw zamożniejszych i urzędników, aby wyszedłszy z kasyn i różnych klubów, handelków, od zielonego stolika i porzuciwszy wstrętne samolubstwo *poszli w lud roboczy.*

Szczera prawda mieści się w każdem zdaniu wzmiankowanego listu ks. arcybiskupa — lecz niestety z boleścią powiedzieć musimy, że nie wiadomo kiedy

stanie się zadość gorącemu życzeniu arcypasterza, skoro w ostatnich czasach prawie wszystkie najwybitniejsze osobistości, aczkolwiek widzą złe czyny, boją się wypowiedzieć *słowa prawdy* i przez to przyczyniają się do *powszechnej demoralizacyi i zgnilizny naszego społeczeństwo.*

Dość przypatrzeć się na skorumpowaną gospodarkę w naszym kraju oraz nieznane nawet w dzikiej Azyi rozdrapywanie funduszów gminnych; dość wspomnieć sobie historyę ostatnich wyborów do Sejmu i Rady państwa po miastach i wsiach galicyjskich, oraz straszne bezprawia i nadużycia, a wówczas niechaj się nikt nie dziwi, że chłop, mieszczan i robotnik **nie wierzą** w zasady, głoszone im przez kapłanów, urzędników i ludzi wyższych stanów, bo ci **jako przywódcy** — *powinni być sami czystymi i bez skazy jak kryształ.*

Że stosunki społeczne są u nas bardzo opłakane, wiedzą o tem ci, którzy brali kiedykolwiek udział w ruchu wyborczym; tam nie panują *zasady uczciwe — ale przemoc, podstęp, przekupstwo i inne zbrodnie*, któremi swobodnie wojuje strona, wysługująca się klice rządzącej.

Że społeczeństwo nie ma żadnego zaufania do znacznej części urzędników, da się wyjaśnić tem, iż ci urzędnicy zapominają, że po godzinach urzędowych *są obywatelami i członkami narodu.* — Gorzkie słowa prawdy wypowiedział w tej materyi na zgromadzeniu wyborczem we wrześniu r. 1902 w Gorlicach, sędzia sądowy p. Skowroński. Oto jak drugi Skarga — rzekł między innemi: *„Urzędnik każdy obowiązany jest* **pilnować prawa**, *a przekraczający je*, **jest człowiekiem bez czci, zbrodniarzem** *w obliczu tej instytucyi, która jest ostoją wszelkiej wolności. Żaden obywatel nie powinien lękać się przemocy starosty, ni gróźb jego komisarzy, boć oni są wykonawcami tego prawa, lud ich utrzymuje swoim krwawym groszem,* **a oni obowiązani są postępować w myśl ustaw“.**

Nakoniec zwrócić musimy życzliwą uwagę oświeconej części naszego narodu na jeden *bardzo ważny objaw wśród ludu wiejskiego,* którym jest groźna zapowiedź, „że powtórzy się jeszcze raz krwawa historya roku 1846, a potem dopiero nastaną lepsze czasy dla chłopa“.

Lud wyzyskiwany, gnębiony, poniewierany, ciemny — na każdym kroku bez opieki i pomocy, nie wierzy choćby może najlepszem usiłowaniom zacnych jednostek z wyższych warstw, bo zewsząd słyszy tylko nauki, *aby sam radził o swojej doli i sam sobie pomagał.*

Ponadto subwencyonowany *„Związek chłopski“* zamiast siać jednośc i zgodę w narodzie, sieje nienawiść, złość, złe myśli, zawiść i gniew, powiadając, żę wszystkiemu co dolega chłopu — winni są surdutowcy, że największym wrógiem ludu są ciarachy (ci co chodzą w surdutach i sutanuach) i w ten sposób podburza lud ciemny przeciw urzędnikom, profesorom i księżom. — Działalność *„Związku chłopskiego“* jest bardzo szkodliwą — i nie daj Boże, aby przy pomocy „Związku“ raczej jego redaktora powtórzył się r. 1846 — ale i w miastach równocześnie.

NASZE RADY POWIATOWE.

Krytyczne uwagi, jakie skreśliliśmy dwukrotnie w *„Sądeczaninie“* wykazujące nieudolność Rad powiatowych, w szczególności zupełne *zaniedbanie spraw ekonomicznych*, brak dozoru nad majątkami gminnymi, nad porządnem urzędowaniem urzędów gminnych, obojętność dla oświaty itd. — znalazły całkowite potwierdzenie w prasie postępowej — zaś onegdaj umieściło *„Słowo Polskie“* obszerny artykuł, z którego powtórzymy tutaj bodaj kilka najważniejszych ustępów.

Autor twierdzi z całą stanowczością:

1) że *osobista zawisłość* prezesów Rad powiatowych od starostw, wpłynęła na powolność i ospałość Rad i tak będzie dotąd — jak długo te same stosunki panować będą;

2) że prezesowie Rad powiatowych *udają wielkich dygnitarzy*, do których przystęp trudny, a w rzeczywistości siedzą cicho, aby starosta nie robił im trudności w ich sprawach majątkowych, dlatego nie mają odwagi wywrzeć należytego nacisku na starostwa;

3) że dotąd, tylko *większa własność* trzyma ster rządu w Radach powiatowych, która *nie mając czasu do roboty*, poprzestaje na „zarządzaniu“ i nadawaniu „kierunku“ polityce, spycha cały ciężar pracy na urzędników;

4) że w powiatach *brak ludzi*, którzyby *bez zapłaty* sprawami publicznemi zajmować się chcieli, a wreszcie, gdyby znaleźli się tacy między inteligencyą miejską, *to takich znowu* niechętnie widzą obszarnicy, chyba, że mają pewność, że będą ich ślepem narzędziem;

5) że skoro ukończyła się budowa dróg szutrowanych od dworu do dworu, a propinacya się kończy, zaś obszarnicy nie chcą zmienić trybu życia — przeto zamiast oddać się życzliwej pracy nad podniesieniem gmin w powiecie, polityka ich schyla się powoli ku Rosyi w nadziei uzyskania tam nowych i łatwych zysków. Zanim to jednak nastąpi, wysługują się uniżenie zbankrutowani obszarnicy temu samemu rządowi, który działał przeciw dworom, wyniszczył kraj i teraz niejednokrotnie postępuje, jakby nieprzyjaciel;

6) że w miastach, gdzie gospodarka spoczywa w ręku kilku zachłannych jednostek — które obawiają

się wszelkiego energicznego działania każdej władzy, wybierają do Rad powiatowych członków wedle życzenia dworów".

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach i przy takim składzie Rad powiatowych brakło inicyatywy i czynu, że również niedołężność i rozlazłość urzędowania oraz obojętność Wydziału kraj. na sprawy ludności, a tejże znów na czynności Wydziałów powiatowych.

Zaniedbano też najzupełniej sprawy przemysłowe i handlowe w powiecie, bo nie przyszło nawet na myśl Wydziałom, że to są także sprawy ekonomiczne, któremi zająć się należy, ludność wiejską i małomiejską popychać w tym kierunku, aby jej nastręczyć nowe środki do życia.

Nie przestrzegano też przepisów policyjno-budowlanych, ani sanitarnych, dlatego mamy wsie i miasteczka takie niechlujne i brudne pod samym nosem władz powiatowych. Nie forsowano wpływu na podniesienie gospodarstwa na roli, na melioracye, drenowanie, poprawę chowu bydła, nie przeszkadzano zaorywania dróg i pastwisk gminnych, nie troszczono się o zagospodarowanie wielkich obszarów nieużytków gminnych, nie dbano o lasy gminne, pozwolono zrabować kasy gminne itd.

A już najbardziej unikano podniesienia oświaty jak: zakładania szkół i czytelń ludowych, bo one według rozumienia obszarników, trąciły zawsze czemś rewolucyjnem!

Jednem słowem brak było *znajomości rzeczy, brak oświaty* nietylko u włościan, ale i u dworów, bo nie zawsze własność dworu połączona jest z należytą, prawdziwą oświatą, z bezstronną działalnością. Brak inteligencyi i brak charakterów niezawisłych u naszych obywateli wiejskich, wyrobiły specyalny gatunek ludzi służalczych i uniżonych fagasów.

Wobec nadchodzących wyborów do Rad powiatowych wskazanem a nawet koniecznem jest wspólne porozumienie kuryi miast i gmin wiejskich przy wyborze członków Wydziału — nadto dążyć, aby na stanowisko prezesów Rad powiatowych wybrani zostali przedstawiciele mieszczaństwa, bo ci tylko zdolni są wprowadzić gospodarkę na nowe tory. Stan posiadania rządów powiatu w ręku jednej klasy t. j. właścicieli obszarów dworskich — odbija się na stosunkach całego kraju a ponadto świadczy, że bez pańskiej opieki czyli t. zw. niewoli — obejść nie potrafimy.

***

WALKA AMAZONEK.

I.

Zadrżał Olimp! król Jowisz! bogowie, boginie
Na świat smętny spuściła wzrok groźny Wenera,
I rozjękła: Mężczyźni! Na biednej dziewczynie
Grób kopiecie! Nie dosyć los ją poniewiera
Ha! Chcecie powyganiać je z biur poczt i sądów,
Drażni was widok pracy — nowy wiek poglądów?
No czekajcie, czekajcie! to się wam nie uda,
Mam ja potężne plecy, Herkulesa uda,
Mam ja całą falangę dzielnych amazonek,
Którym już dawno omierzł małżeński pierścionek —
W świat je puszczę, z za kotar atłasów, koronek
Poszlę ja je *nach Süden* i tam co chcę zrobię,
Odśpiewam wieczne requiem na Polaków grobie.

(Ciąg dal. nast.)

Nadzór nad wychowaniem młodzieży.

(Apel do rodziców).

Wiadomo, że potęga, stanowisko i dobrobyt narodu zależą nie od praw — ale od osobistej wartości i charakteru jego obywateli, gdyż społeczeństwo wydaje państwo, a nie zaś państwo wytwarza społeczeństwo, oraz od stanu oświaty tego społeczeństwa — **ale całego** — a nie wyłącznie tylko pewnej klasy. Wszystkie stany bowiem podtrzymują się wzajemnie i podtrzymywać się powinny, bo tylko wtedy stanowią siłę, pokonać się nie dającą.

W każdym narodzie, a szczególnie mniej oświeconym, ujawnia się zazwyczaj jakieś zło, bądź jedno jako wada narodowa, bądź też na przemian coraz to inne, nierzadko i po kilka naraz, które jak pasożyty toczą i niszczą organizm narodowy.

Moglibyśmy niestety przytoczyć cały szereg tych pasożytów, co toczą i niszczą nasz kraj — tak polski jak i ruski naród, ale na razie zwrócimy uwagę na te głównie, które omawia jeden z bardzo ważnych okólników Rady Szk. krajowej w sprawie nadzoru młodzieży poza szkołą:

„W ostatnim czasie doszły do wiadomości Rady Szkolnej kraj. ponownie zażalenia *na niewłaściwe a nawet gorszące zachowanie się poza szkolne młodzieży*, uczęszczającej do szkół ludowych. W szczególności zwrócono uwagę na objaw godny ubolewania, że dzieci szkolne, bądź same, bądź też w towarzystwie rodziców wchodzą do szynków i karczem, a co gorsza, nawet palą tytoń i używają gorących napojów. W ten sposób podkopują swoje zdrowie fizyczne, a nadto narażają się na zepsucie pod względem moralnym, gdyż w miejscach takich bywają świadkami niestosownych dla ich wieku a częstokroć nawet gorszących rozmów i zabaw. Źródłem tego smutnego zjawiska bywa zazwyczaj brak wpływu wychowawczego ze strony rodziców i opiekunów tudzież brak należytego z ich strony dozoru nad zachowaniem się młodzieży poza szkołą. Jest przeto obowiązkiem nauczycieli zwracać uwagę baczną na zachowanie się młodzieży poza szkołą i używać wszelkich środków

pedagogicznych, aby ją powstrzymać od wykroczeń przeciw karności".

Wynika z powyższego, aby dom czyli rodzice i opiekunowie poparli całą mocą usiłowania nauczycieli, bo tylko *wspólną pracą* można wyrobić u młodzieży moralne podstawy charakteru.

GŁOSY KRYTYCZNE.

Nowy Sącz 27. lutego 1903.

Rozglądując bliżej poszczególne pozycye budżetu naszego miasta na rok 1903 zauważyć musi każdy roztropnie myślący, że są tam wydatki *bardzo nieproporcyonalne*. Tak n. p. trudno pojąć i zrozumieć, dlaczego *opał ratusza* t. j. drzewo i węgle, kosztować ma aż... **3.000 koron?!**

Podobnoć w ratuszu jest około 14 kancelaryi, z tych większa połowa szczupłych, dalej 1 sala obrad, strażnica dla policyantów i pompierów oraz areszta miejskie. Gdy zaś termin opalania trwa około 7 miesięcy — przeto okazuje się, że koszta opału ratusza wynoszą w N. Sączu około **450 koron miesięcznie!!!**

Podobnie wygląda sprawa z opałem *domu ubogich* (przy ul. św. Ducha), gdzie koszta tegoż obliczył J. E. sekretarz na... 1.600 kor. Rozmawiałem o tem z kilku znajomymi, lecz każdy wyraził zdziwienie, dlaczego taka straszna moc opału spotrzebowaną bywa w ratuszu i domu ubogich. Przecież aresztanci ani ubodzy nie jedzą węgli, bo na utrzymanie pierwszych preliminowanych jest 167 kor. 60 hal. — drudzy otrzymują po 20 hal. dziennie.

Proszę więc p. burmistrza dra Barbackiego, który swego czasu tak *szeroko krytykował* gospodarkę swego poprzednika, aby zechciał wyjaśnić w swoim organie przy pomocy swego szefa Antoniego: 1) Kto dostarcza węgle do ratusza i domu ubogich? 2) W jakiej cenie? 3) Gdzie te węgle są składane? 4) Kto je wydaje? 5) W jaki sposób prowadzi się nadzór nad opałem?

Krążą bowiem różne pogłoski *o miejskich węglach* dlatego aczkolwiek już ku wiośnie, wszelako nie zaszkodzi wglądnąć samemu burmistrzowi w tę sprawę, gdyż burmistrzowanie polega na zarządzie majątkiem gminy — a nie na polityce. Wreszcie niechaj nie obraża się dr. Barbacki, skoro powiem prawdę, iż za 3 600 k. rocznie pobieranej przez niego płacy, mamy prawo żądać więcej i pożyteczniejszej roboty, gdyż do podpisywania kawałków i audyencyi burmistrza, w znaczeniu ustawy gminnej, wcale nam nie potrzeba.

W przyszłości przyślę ciekawszy materyał, jak to mówią: z innej beczki. *O. O.*

Załubincze w marcu 1903.

A więc to wcale ciekawa historya z owym dyplomem „budownictwa" p. Jenknera? Przecież chwalił się zawsze, będąc pod dobrą datą, jak on rzetelnie (!) służy miastu, broni (!) spraw obywateli, jak przy żadnej budowie miejskiej bez niego obejść się nie mogą (!), bo to same os.. itp. Aż tu niedyskretny „Sądeczanin" powiada bez ogródek, że p. Jenkner żaden budowniczy, bo tylko jego młynarczyki tytułują go „panem budowniczym".

Przypomina mi to nowy tytuł niektórych szewców, którzy swój warstat zamienili na *„fabryki"* obuwia. Lecz taka to już natura ludzka, czem ja się wcale nie gorszę, tembardziej, kiedy nawet wyżsi urzędnicy chorują na *Ritter von!*

Ale ja chciałem o czem innem zawiadomić Czytelników „Sądeczanina", i tak. Pamiętam bardzo dobrze czasy, kiedy obecny radca i „budowniczy" p. Jenkner kupił od gminy Nowy Sącz za marne pieniądze spory kawał kamieńca, gdzie wybudował młyn, który spalił się a potem wymurował nowy i obszerniejszy. Jako nowy gospodarz, rozpoczął swoje urzędowanie aby zaznaczyć swój talent budowniczy, więc kazał bić jazy (tamy) dla ochrony swego gruntu, co uskuteczniał co roku tak dokładnie, że odepchnął łożysko Kamienicy na stronę Załubincza, a równocześnie zagarnął dla siebie bez kupna i żadnej zapłaty sporą ilość morgów kamieńca które w części zamienił na grunt orny, resztę zasadził wikliną, a teraz od 3. lat buduje jazy *przez całą szerokość* rzeki Kamienicy.

Były wprawdzie liczne skargi do Starostwa, Wydziału powiatowego, Namiestnictwa, bo przecież nie możemy pozwolić aby szlachetny radny zatopił nasze realności — ale czy państwo myślicie, że uzyskaliśmy jaką pomoc?! Daremnie, bo my żyjemy w Galicyi, gdzie panowie uprawiają „swoją" politykę, zaś ekonomię publiczną oraz dobro prywatne niech djabli wezmą, więc też p. Jenkner wnosi rekursy do wszystkich instancyi, przegrywa sprawę — ale jazy bije dalej i coraz dalej.

Ponieważ w r. 1902 łożysko rzeki Kamienicy wdarło się tuż pod realności z prawej strony czyli od Załubincza, a następnie silnym prądem niszczy ogrody po lewej stronie brzegu, dlatego zawczasu wołamy do odnośnych władz t. j. c. k. Starostwa i Rady powiatowej, które mają inżynierów, aby przed wiosną, wydelegowały komisyę, którąby położyła koniec szkodliwej samowoli p. Jenknera.

Przypominam sobie, że za czasów burmistrzostwa p. Lipińskiego uchwaliła Rada miejska polecić inżynierowi, aby zrobił pomiar wszystkich gruntów miejskich, wyznaczył granice według kontraktu — ale i znowu ale, skończyło się jak zwykle ... na uchwale!

Mamy wprawdzie budowniczego miejskiego, ale co *on robi dla miasta* — to chyba wiadomo P. Bogu! *K.*

(Z powodu budowy koszar wojskowych budowniczy miał bardzo wiele przy nich zajęcia — lecz spodziewamy się, że teraz skieruje swą pracę na inne pole. *P. Red*).

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Rada Szkolna krajowa przeniosła Maryę Rejowską, nauczycielkę z Przysietnicy (pow. N. Sącz) do Biały Wyżnej (pow. Grybów).

Zmarł. Władysław Labędź Szameitt c. k. oficyał rachunkowy Dyrekcyi skarbu w N. Sączu 8. b. m. przeżywszy lat 38.

Teatr ludowy pod dyrekcyą p. Stan. Knake-Zawadzkiego w przejeździe z Zakopanego do Grosna urządził 8. i 9. w N. Sączu dwa przedstawienia. dawszy najnowsze dramaty „*Wesele*“ i *Knajpa*.

Coś piszczy w trawie! Wydział krajowy *nie dopuścił* przyjętego na „własną rękę“ przez burmistrza Widomskiego ex wachmistrza żandarmeryi na kurs jako też do egzaminu sekretarskiego. Jużto gmina Piwniczna ma *pełnych charakteru* sekretarzy, którzy wespół z burmistrzem przez lat 20cia gospodarzyli tak *wzorowo*, że aż wreszcie Prokuratorya wglądnąć musiała w ich pracę!

Radca szkolny Mieczysław Zaleski był w ostatnich dniach z. m. na lustracyi szkół wydziałowych w N. Sączu oraz w Starym Sączu celem poczynienia kroków względem otwarcia seminaryum naucz. od 1. września br.

Gimnazyum realne w Zakopanem. Od trzech lat ciągnie się sprawa założenia gimnazyum realnego w Zakopanem i obecnie dopiero weszła w fazę rzeczywistości. Namiestnictwo zatwierdziło statut Towarzystwa, a inicyatorowie zapraszają do udziału w zabiegach o wprowadzenie w życie zakładu i wpisywanie się do Towarzystwa. Wkładka roczna wynosi 24 kor., od członków wspierających 50 kor., od założycieli najmniej 100 kor. Profesorowie będąc członkami otrzymują na czas wakacyi wolne mieszkanie w zakładzie. *(Nowa Reforma)*.

Nasza autonomia. Jak nędznym jest nadzór ze strony władz powiatowych i krajowych nad majątkami gmin kraju naszego świadczy statystyka, która wykazuje, że w r. 1902 napędzono od rabowniczego urzędowania 39 naczelników, między nimi 4ch większych gmin miejskich. Rok 1903 znaczy się o wiele gorzej pod względem rabunkowym, albowiem w ciągu stycznia i lutego złożono 18 naczelników! Stan ten nie gorszy nas wcale, bo wierzymy, że *ryba śmierdzi — od głowy!*

Samobójstwo czy śmierć nagła! Uporczywie krążą pogłoski, że zmarły 25 z. m. ś. p. Antoni Nawratil, zarządca lasów i domem w Starym Sączu otruł się podobno dla tej przyczyny, że w zarządzie lasów znalazły się poważne nadużycia, których ukryć nie można było dłużej.

Obywatelska życzliwość dla szkoły ludowej. „*Obrona ludu*“ podaje w obszernym liście, że potomek starej i zasłużonej szlachty p. Adam Dunikowski właściciel Łososiny Dolnej odmówił dla szkoły w Ujanowicach urzędownie deklarowanych, 3ch sąg drzewa — dlatego, że wysprzedaje swoje lasy.

Wszędzie indziej – tylko nie u nas! Dowiadujemy się z „*Głosu przemyskiego*“, że istnieje w Przemyślu komisya, kontrolująca *czynności burmistrza*, która na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej złożyła za rok 1902 sprawozdanie, wykazujące, że burmistrz z magistratem wykonywał ściśle uchwały Rady i nie nadużywał swej władzy, że wiele spraw nagłych i niezbędnych załatwiono pomyślnie i t. p.... A u nas?...

Prostujemy z przyjemnością powtórzoną za „Kolejarzem“ notatkę w Nr. 5. na podstawie informacyi w ten sposób, że Dr. Olszewski, lekarz kolejowy cieszy się pośród swoich klientów ogólną i szczerą sympatyą.

Użyteczność instytucyi lekarzy szkolnych. „*Medical Journal*“ dziennik nowojorski donosi, iż tamt. lekarze uznając, że szkoły są niejako rozsadnikiem chorób, wymogli na władzy szkolnej codzienną rewizyę młodzieży przed wpuszczeniem do klasy. I zaraz przy pierwszej inspekcyi na 3000 dzieci — *usunięto 140.* Z tych 3je miało początki szkarlatyny, 4 odry, 36 zaraźliwą słabość gardlaną, przeszło 50 na zapalenie oczu, reszta miała świerzb i parchy. Niechaj rezultaty powyższe zachęcą naszych rodziców do energicznego żądania zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych.

Nowy dzwon w Ciężkowicach. Notaryusz miejscowy, p. Leopold Wiśniowski ofiarował całe honoraryum zarobione przy sprzedaży Kąśnej od Paderewskiego, na ufundowanie nowego dzwonu do odbudowującego się tam z gruzów kościoła. Na dzwonie tym ma być wyryty następujący napis: „Na chwałę Boga, a przez wdzięczność i cześć dla chluby polskiego narodu, Ignacego Jana Paderewskiego, fundował ten dzwon w r. 1903 Leopold Wiśniowski, notaryusz w Ciężkowicach“.

Nie pójdą do Canossy! Rada naczelna Stronnictwa ludowego na zjeździe 27. lutego w Rzeszowie po przyjęciu z uznaniem sprawozdania posłów ludowców w Radzie państwa uchwaliła jednomyślnie, że posłowie ci *i nadal poza Kołem Polskiem pozostawać mają.* Na nic zdały się różne judaszowskie zabiegi i umizgi nędznych fagasów stańczykowskich, którzy za wszelką cenę chcieli sprowadzić ludowców do stajni, zarażonej „pańską“ nosacizną. Jesteśmy pewni, że w niedalekiej przyszłości posłowie kuryi V. IV. i III. połączą się w osobny klub demokratyczno-ludowy. Spokojne czasy Koła szlacheckiego należą już do historyi, a głupie gadania przewrotnych posłów nie mają już żadnego wpływu.

Ukrajowienie asekuracyi. Subkomitet, wybrany przez komisyę ubezpieczeń, w celu zastanowienia się nad sprawą ukrajowienia ubezpieczeń od ognia, odbył zeszłego tygodnia posiedzenie, na którem zastępca rządu, szef sekcyi dr. Wolf, zaznaczył, że projekt ustawy w sprawie *utworzenia i zorganizowania zakładów* ubezpieczeń jest przedmiotem obrad ministerstwa spraw wewnętrznych i techniczne roboty przedwstępne do ustawy są już ukończone. Na wniosek posła Lemischa uchwalono porozumieć się z prezesem gabinetu co do terminu, w którym dotyczące przedłożenie ma być wniesione i co do wydatnego poparcia całej sprawy przez rząd.

„Rzeszowianin“ — pod takim tytułem — zaczął w Rzeszowie od 25. z. m. wychodzić tygodnik, którego redakcya w wstępnem słowie przyrzeka zajmować się przeważnie sprawami miasta i Rzeszowskiej ziemi, pozostawiając na uboczu wielką politykę. *Szczęść Boże!* zasyłamy nowemu towarzyszowi.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Za szczególną opiekę i uratowanie naszego dziecka z ciężkiej choroby, wyrażamy niniejszem *serdeczne podziękowanie Wmu P. Drowi Józefczykowi*, lekarzowi pułkowemu w Nowym Sączu.

Wdzięczni rodzice: **Henryk i Amalia Ostermann.**

Na święta Wielkanocne!

Przyjmuje zamówienia i uskutecznia jak najstaranniej a mianowicie:
BABY, SERNIKI, MAKOWNIKI, PRZEKŁADAŃCE i TORTY.
MARMOLĄDY i MASY do PRZEKŁADANIA TORTÓW.
KWIATY i RÓŻE KARMELOWE — MACZEK biały i kolorowy w rulonach
WIELKI WYBÓR BARANKÓW CUKROWYCH i z CZEKOLADY.
ZAJĄCE, PISANKI — SZYLDZIKI i CYGARA CZEKOLADOWE.
Cukry i Praliny — Owoce kandyzowane i Ananasy.
Codziennie świeże ciasta — Likiery i Cognaki oryginalne
poleca
Cukiernia pod firmą Jan Średniawa Nowy Sącz.
Proszę raz przekonać się i zażądać wyroby moje, a próba przekona lepiej od reklamy.
Specyalne cenniki wysełam na żądanie.

Zupełnie nowo urządzona

Piwiarnia okocimska

na „Przetakówce“ przy N. Sączu, 5. minut spaceru od rynku obejmuje 3 wielkie sale i 1. osobny pokój (seperatkę).

Dostać tu można zawsze świeże

okocimskie piwo marcowe, eksportowe i bok,

nadto dobre wina: austryackie i węgierskie, wódki różnorakie, herbatę i miód janowski.

Obok jest **kuchnia**, mogąca zadowolnić wszystkie wymagania P. T. gości; oprócz tego dostarczam ryby marynowane i zimne przekąski.

Przez cały sezon zimowy w niedziele i czwartki grać będzie muzyka miejska „HARMONIA“.

Proszę o łaskawe względy Szan. P. T. Publiczności i najliczniejsze odwiedziny.

Z głębokiem poważaniem
Jakób Sprei.

GRUNTOWNE ULEPSZENIA

w browarze limanowskim

które przedsięwziął znany z najlepszej opinii piwowar p. Alb. Kolloros - - **wpłynęły bardzo dodatnio** - - na jakość naszego piwa, tak iż bez przesady twierdzić możemy. że **teraźniejszy wyrób piwa** w browarze limanowskim **dorównywuje** w każdym względzie piwom pierwszorzędnych browarów w kraju i za granicą.

Mamy więc zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że na składzie naszym oraz w tut. piwiarniach znajduje się odtąd **świeżego wyrobu piwo marcowe,** dodajemy zarazem, że dalsze gatunki jak: **eksportowe piwo i porter** oddane zostaną do wyprzedaży w niedługim czasie.

Z głębokim szacunkiem
ZARZĄD PROPINACYI PIWNEJ
w Nowym Sączu.

Jan Kubrycht

pierwszy czeski dom wysyłkowy

• KAWY i HERBATY •
Praga — Mala Strana.

poleca mianowicie wyborne gatunki herbaty **najświeższego zbioru:**

Kongo	1 klg.	Koron	5.—
Souchong	1 „	„	6.—
Moning	1 „	„	9.—
Pecco	1 „	„	10.—
Pecco kwiat	1 klg. . . .	„	12.—
Mandarin aroma extressima	1 klg.	Koron	12.—

Wysyłkę herbaty począwszy **od l klg. uskuteczniam opłatnie do każdej stacyi pocztowej.** Cenniki oraz próbki herbaty kawy przesyłam na żądanie.

Z wysokim szacunkiem
JAN KUBRYCHT.

Browar Fr. Paschka w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grbowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu wyskokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom

Zamówienia uskutecznia browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok
w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Nauczyciel muzyki

w szczególności: na skrzypcach, altówce, flügelhornie, trąbce i waldhornie udziela **lekcyi w domu** za umiarkowanem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia przyjmuje
Jan Mróz w Załubinczu
w domu p. Wilczyńskiego obok szkoły.

Otto Kempiński

właściciel winnicy i składu win **w Mad przy Tokaju** (na Węgrzech) od 40. lat istniejąca firma i znana ze swej rzetelności w całej Austryi

poleca swoje

prawdziwe węgierskie wina

począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal., jako zupełnie czyste i naturalne węgierskie nadaje się znakomicie do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

Alojzy Mól

majster kaflarski

z Krakowa

obecnie zamieszkały w **Rzeszowie**

wykonywa piece kaflowe: białe zwykłe, białe porcelanowe, szamowe, turkusowe, żółte, słowem według żądanego koloru; dalej kuchnie białe, brązowe, niebieskie i szmelcowe.

Podejmuje się przestawiania starych piecy i kuchni. Ceny przystępne, towar doborowy, gwarancya dwuletnia.

KURYER KRAKOWSKI

ilustrowane
pismo codzienne dla wszystkich
pod redakcyą
KAZIMIERZA BARTOSZEWICZA

wychodzi codziennie w Krakowie.

Prenumerata miesięczna 1 k. 40 h.
kwartalnie 4 korony.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni T. Gutowska.